

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty, kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lam. 15 gr. na str. 2-lam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłozewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek dnia 18 czerwca 1936 r. | Nr. 70

Zbrojenie niemieckie. Bestjalskie napady szturmowców gdańskich na Polaków.

„Revue Hebdomadaire“ zamieszcza artykuł J. Maupasa o nowej armii niemieckiej. Artykuł ten wzbudził wielką uwagę w prasie światowej i nie od rzeczy będzie przytoczyć wywody autora przynajmniej w streszczeniu.

Maupas oblicza, ilu żołnierzy mieć będą Niemcy po przeprowadzeniu ćwiczeń wojskowych roczników od 20 do 25 lat i odnowieniu ćwiczeń roczników starszych, co obecnie się dzieje. Niemcy potem mieć będą: 2.500 000 żołnierzy od 20 do 25 lat i 7.700 000 rekrutów, wywiczonych tylko częściowo w wieku od 18 do 19 lat, żołnierzy od 25 do 35 lat 5 milionów, od 35 do 40 lat 2 miliony, od 40 do 45 lat 1 100 000. Ogółem Niemcy zmobilizować mogą w najlepszym wypadku 11 milionów żołnierzy. Wyniki poborów w roku ubiegłym były pomyślniejsze niż przed wojną, za zdolnych do służby wojskowej uznano 83 proc. poborowych (w roku 1913 tylko 76 proc). Aż zrealizowana zostanie w zupełności powszechna służba wojskowa, stan przedstawiać się będzie następująco:

Wojsko 550 000 ludzi, Landespolizei 100 000, żołnierzy starszych 100 000, służby pomocnicze 300 000.

Do tego dolieżyć należy formacje półwojskowe. W Niemczech tak samo jak we Francji będą roczniki z mniejszą ilością poborowych (roczniki, urodzone w ciągu wojny), ale i tak liczba rekrutów będzie znaczna, około 350 000, rekrutów urodzonych po 1919 roku będzie potem w każdym roczniku około 600 000. Mobilizację w Niemczech przeprowadzić można nadzwyczaj szybko, bez najmniejszych przeszkód.

W jakim kierunku pójdzie ofensywa niemieckiej armii? Według ksiąg Hitlera „Mein Kampf“, Niemcy rozszerzyć mają się w kierunku wschodnim, kosztem słowian. Powszechnie myśli się, że Niemcy fortyfikują Nadrenję, aby w ten sposób miały wolną rękę na wschodzie. Nie wolno nam jednak zapominać, że Hitler w swej książce „Mein Kampf“ pisze, iż na wschodzie nie będzie można niczego przedsięwziąć, dokąd Francja nie będzie zniszczona. Nowa armia niemiecka jest przygotowana do szybkiej ofensywy, która pokierowana mogłaby być przez Holandję i Belgję lub Szwajcarię. Połowa załogi, przydzielona do „służby pracy“, skoncentrowana jest na zachodniej granicy Niemiec, a 20 proc. znajduje się nad granicą czeskosłowacką.

Państwa, przez które szłyby niemiecka ofensywa, nie mają złudzeń żadnych. Belgja, jak wiadomo, czyni wielkie przygotowania obronne. W Szwajcarii uchwalono wniosek, według którego rządowi przyznaje się kredyt 235 milionów franków szwajcarskich na obronę państwa, to stanowi niemal połowę budżetu. Szwajcarja również fortyfikuje swe granice.

Rząd holenderski domagał się kredytu w wysokości 546 milionów złotych holenderskich dla przeprowadzenia zarządzeń obronnych na granicach. Twierdzi się, że według t. zw. „Planu Eppa“ przez otwarte granice holenderskie łatwo przejść mogłyby zmotoryzowane oddziały niemieckie, które potem utrudniałyby mobilizację. Francusko-belgijską linię fortyfikacyjną Niemcy ominęłyby przez Holandję.

Jednym z pierwszych celów wojska niemieckiego może być także Austria. Ważnym jest także, że Niemcy wybudowały fortyfikację wzdłuż granicy czeskosłowackiej. Zbrojenia niemieckie odbyły się także echem w państwach północnych, które widzą, że nie wystarczy ogłosić się państwem neutralnym, lecz że potrzebne są środki, aby wolę tę przeforsować i że konieczne dlatego są zarządzenia obronne, jak to czyni Szwajcarija, gdzie rząd zarządził dodatkowego kredytu 13 milionów koron szwajcarskich dla budżetu wojskowego.

GDANSK. W ciągu soboty i niedzieli doszło w Gdańsku do dalszych burd ulicznych których ofiarą w kilku wypadkach padli obywatele polscy, względnie Polacy obywatele gdańscy.

Najjaskrawszy z tych wypadków zdarzył się na ul. Langgasse w niedzielę popołudniu.

„Naprawiacze“ czy... popsuje?

I. K. C. donosząc o zjeździe, który odbył się z inicjatywy „Parlamentarnego Związku grup działaczy społecznych“, czyli in aczej „Związku naprawy Rzplitej“ (t. zw. naprawiaczy), pisze: W sferach politycznych żywo omawiane jest powołanie do życia w ubiegłą niedzielę nowej organizacji politycznej, skupiającej się wokół t. zw. „parlamentarnego związku działaczy społecznych“, łączącego dawnych „naprawiaczy“. Wskazuje się, że nie czekając na wyniki prac. plk. Adama Koca, który z ramienia Związku Legionistów przygotowuje wskrzeszenie organizacyjne obozu, hołdującego ideologii Marsz. Piłsudskiego, wchodzący poprzecznie do tego obozu t. zw. „naprawiacze“, stworzyli własną organizację, jakby ubiegając inicjatywę plk. Koca.

Lecz znamienne, że w programie tej organizacji, nie mającej jeszcze nazwy, znalazło się dążenie do planowej przebudowy ustroju liberalno-kapitałistycznego na ustroj „zorganizowanej gospodarki społecznej“. Co się kryje pod t e m określeniem: solidaryzm, korporatyzm czy wprost komunizm — trudno powiedzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że chodzi tu o prowadzenie w Polsce „planowej“ gospodarki i dalsze ograniczenie inicjatywy prywatnej oraz podważanie zasady własności prywatnej.

Na czele tej bezimiennnej organizacji ma stanąć „Centralna Rada Działaczy Społecznych“ w składzie 100 osób, z czego 75 wybrano na zjeździe niedzielnym pozostałych zaś 25 ma powołać centralny komitet wykonawczy z różnych terenów pracy.

Do centralnego komitetu wykonawczego wybrano m. i. posłów: Czesława Dębickiego, Surzyńskiego, Kamińskiego, Ignacego Nowaka, senatorów: Małskiego, Olewińskiego, dyr. Kierzkowskiego itd., co świadczy, że ma się tu do czynienia z grupą działaczy, występujących kolejno pod nazwami: „Straży kresowej“, „Młodej Polski“, „Rad Ludowych“, „Związku Naprawy Rzeczypospolitej“ itp.

Zjazd niedzielny tych działaczy, który zgromadził przeszło 200 osób, był zamknięty dla prasy.

100 tysięcy godzin pracy na FON ofiarowali robotnicy zakładów Starachowickich.

W piątek przybył do Zakładów Starachowickich Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki w towarzystwie p. ministra spr. wojsk. gen. Kasprzyckiego. Podczas zwiedzania fabryki wręczona została Panu Prezydentowi uroczystie przez delegację robotniczą uchwała przekazania 100.000 godzin pracy na Fundusz Obrony Narodowej.

Pan Prezydent Rzplitej w przemówieniu swem podziękował w imieniu Ojczyzny za ofiarę świata pracy.

Dodatnie saldo handlu zagranicznego w maju r. b.

WARSZAWA. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska w maju r. b. przedstawiał się następująco: przywieziono towarów na ogólną sumę 81 milionów 173 tysiące zł., wywieziono zaś za 85 milionów 173 tysiące zł., zatem dodatnie saldo w maju wynosi 4 miliony złotych.

Z przemaszerowującego oddziału partji nar.-socjalistycznej, niosącego zwinięty sztandar, wyskoczyło w pewnym momencie trzech przywódców, którzy napadli na przechodzącego w tym momencie ulicą obywatela polskiego, oficera rezerwy, pracownika oddziału gdańskiego centrali rolników p. Chmielewskiego i za niesalutowanie sztandaru, pobito go kastetami do utraty przytomności.

Na tej samej ulicy w kilka minut później napadnięty został student politechniki gdańskiej, obywatel polski, Wojciech Orszulak, który w podobny sposób został pobity do utraty przytomności.

Policja w tym wypadku nie interwenjowała mimo, że była wzywana na pomoc przez Polaków, którzy zajęcie obserwowali. W czasie napadu w „Deutsches Haus“ szczególnie wyróżnił się mąż zaufania partji nar.-socjalistycznej, Polman, który wzywał do bicia Polaków(!)

Dalszy wypadek zdarzył się na Toepfergasse, gdzie onegdaj wieczorem Polak, obywatel gdański, p. Leon Koźniarek, napadnięty został przez trzech umundurowanych hitlerowców, którzy kilkakrotnie uderzyli kastetami po głowie raniąc go poważnie. Koźniarka przewiezł go pogotowie do szpitala.

Wszystkie te wypadki wywołały wśród ludności polskiej silne zdenerwowanie i zaniepokojenie. Ludność oczekuje od władz polskich, iż przez odpowiednie kroki zapewni jej bezpieczeństwo na terenie Wolnego Miasta.

Interwencja gen. komisarza Rzplitej.

GDANSK. Wobec wypadków pobicia Polaków, w ciągu soboty i niedzieli w Gdańsku, komisarz generalny R.P. min. Papee interwenjował u zastępcy prezydenta senatora sprawiedliwości Wiercińskiego-Kaisera żądając ukarania winnych i naprawienia krzywd i szkód materialnych oraz gwarancji bezpieczeństwa i spokoju na przyszłość.

Senat przyrzekł wydać stanowcze zarządzenia w tym kierunku.

Rzemiosło z całej Polski na Targach Gdynskich

Targi Gdynskie otrzymały w ostatnich dniach zgłoszenia od rzemiosła ze wszystkich stron Polski, które doceniając znaczenie Targów Gdynskich, dąży tą drogą do osiedlenia się na stałe w Gdyni, co niewątpliwie umożliwi wyeliminowanie niesolidnego i niefachowego elementu rzemieślniczego w Gdyni.

Zwłaszcza rzemiosło meblowe z zaplecza przez udział w Targach Gdynskich stwarza sobie drogę do poznania rynku i zdobycia klienta na przyszłość.

Litwa musi się zdecydować na nawiązanie kontaktu z Polską.

Na łamach „Frankfurter Ztg.“ pojawiła się w niedzielę ogromnie ciekawa korespondencja z Wilna, w której autor stwierdza, że miasto to cierpi bardzo na skutek nieuregulowanych stosunków między Polską a Litwą. Litwa — wywodzi autor — odczuwając niemiecki nacisk na Kłajpedę, chciała i chce rozszerzyć swe wpływy w Wilnie. Zbyt jest jednak rozsądną, by szukać pomocy w Moskwie i dlatego próbuje znaleźć poparcie o t. zw. Entente Bałtycką.

Jednakowoż państwa te nie zdradzają żadnej ochoty popierania pretensyj Litwy do Wilna. Litwa dalej trwa w uporze i nie chce podjąć normalnych stosunków z Polską, obawiając się, że zbliżenie to wzmógłoby niewspółmiernie ciągle żywe wpływy kulturalne Polski na Litwie.

Ostry kurs na terenie Wileńszczyzny ze strony Polski do litewskich organizacji stanowić może polski środek presji w stosunku do Kowna, mimo to jednak Litwa będzie się musiała zdecydować na nawiązanie jakiegoś kontaktu z Polską.

Sprawiedliwości stało się zadość Morderca policjanta Manikowski zawisł na szubienicy

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne historię morderstwa w Pelplinie, dokonanego na osobie posterunkowego P. P. s. p. Anastazego Zmury.

Za swój czyn, zbrodniarz Jan Mninkowski odpowiadał przed sądem Okręgowym w Starogardzie i mocą wyroku w dniu 11 stycznia 1936 r. został skazany na k a r e ś m i e r c i przez powieszenie.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji nie dopatrzawszy się żadnych okoliczności łagodzących.

Pan Prezydent R. P. nie skorzystał w stosunku do Manikowskiego z prawa łaski, wobec czego wyrok stał się ostatecznie prawomocny.

Wykonanie wyroku zostało wyznaczone na dzień 13 b. m. o godz. 8 rano.

Manikowski zawiadomiony o odrzuceniu jego prośby o ulaskawienie postanowił sam odebrać sobie życie. Do celu tego użył kilku drucików z przewodów elektrycznych, które przemyślił do swej celi w jednym z rogów marynarki, przecinając sobie żyły u rąk. Straż więzienna zawiadomiła lekarza, który stwierdził, że zranienie nie jest niebezpieczne. Fakt ten przedłużył życie skazańcowi o półtorej godziny ponieważ egzekucja, która była wyznaczona na godzinę 8, została wykonana dopiero o godz. 9.28.

Ostatniej poeciech religijnej udzielił skazańcowi k a p e l a n więzienia w Starogardzie ks. Sumiński.

Tuż przed stracaniem Manikowski zламаł się zupełnie, okazując paniczny lęk przed śmiercią. Prosił kapelana, by pamiętał o nim i modlił się za niego. Przed wejściem na stopnie szubienicy zrobiło mu się niedobrze, poprosił więc o krople walerjanowe, a następnie zwrócił się do kata Brauna z prośbą o zawiązanie mu oczu. W ostatniej chwili modlił się żarliwie.

O godz. 9.28 Manikowski ponosząc zasłużoną karę za swe rozliczne zbrodnie, zawisł na szubienicy. W chwili później lekarz urzędowo stwierdził jego zgon.

Inspektor Policji Czeskiej przed sądem polskim

KATOWICE. Przed Sądem Okręgowym w Rybniku odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko czeskiej policji śledczej, St. Kubikowi, który oskarżony był o nielegalne przekroczenie granicy polskiej w celach szpiegowskich. Oskarżony Kubik w dn. 2 kwietnia przekroczył „zieloną granicę” i tu został schwytany przez polską straż graniczną. Przytrzymany Kubik usiłował zbiec, a gdy to mu się nie udało, chciał przekupić polską straż graniczną kwotą 200 koron czeskich. Świadcami zatrzymania Kubika byli pogranicznicy strażnicy czescy, którzy żądali uwolnienia go, grożąc użyciem broni.

Na rozprawie Kubik nie przyznał się do winy, stwierdzając że został wzięty przemocą a na zarzut usiłowania przekupienia straży, Kubik odpowiedział, że w Czechosłowacji tego rodzaju wypadki zdarzają się na każdym kroku. Kubik jest znanym szowinistą czeskim i dzięki niemu wielu Polaków zostało osadzonych w czeskich więzieniach. W wyniku rozprawy sąd skazał czeskiego inspektora policji Kubika na 13 miesięcy więzienia, 300 zł. grzywny i opłacenie kosztów sądowych.

Rozprawie przysłuchiwali się delegat ministerstwa spraw Zagranicznych z Warszawy, oraz wicekonsul czeski z Katowic.

Eskadrę samolotów dla wojska
ofiaruje Zw. Zawodowy Pracown. Lotnictwa.
WARSZAWA. Wczoraj obradował 8-my walny zjazd Związku Zawodowego Pracowników Lotnictwa w Polsce.

Po zagajeniu obrad obecni złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem powzięli uchwałę, mocą której pracownicy lotnictwa w Polsce zobowiązują się do wybudowania własnym kosztem i pracą i ofiarowania wojsku eskadry samolotów.

Po wysłaniu depesz hołdowniczych do P. Prezydenta R. P., Rządu i władz, przemówienia powitalne wygłosili: szef Departamentu Aeronautyki M. S. wojsk gen. L. Rayski, oraz w imieniu Ministra Opieki Społecznej radca Wróblewski.

Po posiedzeniu inauguracyjnym uczestnicy zjazdu złożyli wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem lotnika.

Wycieczka szkolna z Łodzi zatruta szynką w Warszawie.

10 dzieci i nauczyciel ciężko chorzy
— w szpitalu.

Tragicznemu wypadkowi uległa onegdaj wycieczka uczniów z Łodzi, przybyła na zwiedzenie Warszawy.

Wycieczka uczniów szkoły pracy w Łodzi, złożona z 24 dzieci, pod kierownictwem nauczyciela p. Romana Pietrzaka, przybyła do stolicy w sobotę rano.

Wycieczka zamieszkała w schronisku miejskim przy ul. Leszno nr. 109.

Dziatwa przez dwa dni zwiedzała stolicę, a wczoraj około godz. 5 popoł. wróciła do schroniska, by zjeść kolację i wrócić do Łodzi.

P. Pietrzak kupił w sąsiednim sklepie spożywczym Anieli Włodarskiej (Leszno 112) kilogram szynki, którą wycieczkowiec z apetytem spożył.

Gdy dziatwa zaczęła pakować swoje drobiazgi, jeden z uczniów dostał silnych boleści, połączonych z objawami zatrucia.

W ciągu paru minut zachorowało kilkunastu jeszcze uczniów oraz nauczyciel i jego żona, biorąca również udział w wycieczce.

Wezwano natychmiast pogotowie, lekarz który zajął się chorem, stwierdzając, że stan jedenastu osób jest bardzo poważny wobec czego musiano je przewieźć do szpitala.

Najwięcej gruntów włościańskich scalono w woj. wschodnich, najmniej w zachodnich.

Z ogólnego obszaru 4.051.858 ha gruntów drobno-rolniczych, scalonych do 1935 r. wł. najwięcej stosunkowo przypada na woj. białostockie, w którym skomasowano dotychczas 926.455 ha. Drugie miejsce pod względem obszaru już scalonego zajmuje woj. wołyńskie z 628.384 ha scalenia.

W czterech woj. centralnych bez białostockiego skomasowano 1.137.296 ha, a w czterech wschodnich 1.935.970 ha.

Najmniejszy obszar objęła akcja scalenia w woj. zachodnich, gdyż jest ona tu mało aktualna. W woj. pomorskim i śląskim szachownica gruntów drobno-rolniczych albo już znikła, albo występuje w warunkach, utrudniających jej zlikwidowanie tak, że zakres stosowania akcji scaleniowej jest w porównaniu z innymi województwami dość ograniczony. To też w woj. zachodnich skomasowano zaledwie 3.165 ha.

Ludność Sidi-Bel-Abbes starannie omija każdego legionistę, schodzi nawet z schodników. Winni takiemu stanowi rzeczy są sami legioniści. Rozgoryczeni tem, że służą w Legji, dotknięci w swej dumie przez znaczące lekceważenie, okazane im przez ludność — czują się zawsze czemś zaczepieni. Nienaumyślne potrącanie na ulicy, tak często zdarzające się na ruchliwszych ulicach, wywołuje bójkę, którą zazwyczaj likwiduje żandarmerja lub patrol armji kolonialnej. Kończy się naturalnie cały ten incydent „kozą”.

Wejście kilku legionistów do jakiegoś lokalu rozrywkowego wywołuje popłoch i natychmiastowe opuszczenie tegoż przez obecnych; Pojedynczego legionistę wyrzuca się. Nic zatem dziwnego, że obrażony tem legionista, poraz wtóry przychodzi w gronie kilku kolegów i razem przeprowadzają gruntowny remont w danym lokalu, rozpoczynając od przestawienia mebli. Z tego też powodu, szczególnie w Sidi-Bel-Abbes przepustki ograniczone są do minimum.

Zdziwiło zatem mnie postępowanie mego dowódcy, jak wręczono mi zezwolenie na opuszczenie koszar. Błąkałem się po mieście, nie wiedząc jak czas wykorzystać.

Dniem, w którym otrzymałem pierwszą przepustkę — była niedziela. Bezmyślnie przechadzałem się po ulicach. Przechodząc około godziny 5-tej przy meczecie arabskim — wywołał modlitewny ze szczytu kopuły meczetu

Komornicy w mundurach.

Od dn. 1 lipca komornicy obowiązani będą przy pełnieniu swych czynności nosić mundury.

Mundury komorników składać się będą z marynarki kroju angielskiego, z patkami na kołnierzu, opatrzonymi godłem państwowym i złotymi dystynkcjami. Do mundurów tych noszony ma być krawat koloru czarnego.

Komornikom emerytowanym nie będzie przysługiwało prawo noszenia mundurów.

Sowiety otrzymały „rewolucyjną konstytucję”.

Z głosów prasy sowieckiej o projekcie nowej konstytucji sowieckiej, wynika, iż nowa konstytucja będzie wyzyskana jako potężny czynnik propagandy nie tylko nawewnątrz, lecz i nazewnątrz.

„Robocza Moskwa” pisze zupełnie wyraźnie, że stalinowska konstytucja winna stać się potężnym narzędziem walki rewolucyjnej proletariatu państw kapitalistycznych, walki zamierzającej do obalenia kapitalizmu i zaprowadzenia dyktatury proletariatu.

W opracowaniu projektu konstytucji bardzo silnie podkreślana jest rola Stalina o którym prasa mówi w superlatywach.

Tekst nowej konstytucji nadawany był w piątek przez radio w trzech emisjach: rano, popołudniu i wieczorem.

W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że godność głowy państwa, według nowej konstytucji, piastować będzie przewodniczący prezydium najwyższej rady Z. S. R. R.

Strajk górników w Belgji.

100.000 robotników w białych krawatach.

Bruksela. W dniu dzisiejszym w całej Belgji górnicy przystąpili do strajku. Strajkuje przeszło 100 tys. górników. Górnicy na znak że niepracują, założyli białe krawaty, ich odświeżony strój.

W pobliżu miasta Leodjum skonysgowano są silne oddziały wojska. Dotychczas przebieg strajka jest spokojny.

Po 16 latach ujęto bandytę.

Poznań. Na stacji granicznej w Zbąszyniu policja dokonała sensacyjnego aresztowania wśród grupy reemigrantów robotników wracających z Francji do Polski.

Dzięki poufnemu meldunkowi ujęto zbiegłego przez 16 laty Piotra Gałkiewicza ozłotka bandy dywersyjnej, która grasowała swego czasu w województwach wschodnich. Banda ta pod wodzą b. sierż. Mnicha dokonała wielu napadów rabunkowych. Po napadzie na zagrodę niejakiego Puczyka w której bandyci wymordowali całą rodzinę składającą się z czterech osób, władze bezpieczeństwa ujęły wszystkich opryszków z wyjątkiem Gałkiewicza, który zbiegł i — jak się później okazało — znalazł chleb we Francji. Mnicha i jego współników spodkłada kara na szubienicy.

Gałkiewicz przebywał 16 lat we Francji i obecnie, pozbawiony pracy, powrócił do kraju, gdzie wkrótce stanie przed trybunałem sądowym.

Haile Selassie prezydentem Liberji.

NOWY JORK. Związek murzynów Stanów Zjednoczonych obejmujący całą ludność kolorową wystosował telegram o niezwykle sensacyjnej treści do rządu Liberyjskiego.

Murzyni amerykańscy wzywają w tem telegramie rząd Liberyjski oraz swych czarnych braci do mianowania byłego cesarza Abisynji Haile Selassie prezydentem Liberji.

Przeżycia własne

Przedruk wzbroniony.

Z karty życia legionisty „Legji Cudzoziemskiej”.

15 (Ciąg dalszy)

Obudziłem się w izbie chorych. Lekarz dał mi zastrzyk wzmacniający i zasnąłem na długie godziny. Była to jedna jedyna próba ucieczki, za żadne skarby świata nie zgodziłbym się do powtórnego jej zrealizowania. W szpitalu przebywałem około 10-ciu dni, potem z powrotem do plutonu łączności. Zostałem przydzielony do innej drużyny, gdyż dowódca plutonu zapytał się dlaczego powziąłem decyzję ucieczki, ja w krótkich słowach lustrowałem traktowanie przez drużynowego Garcie, o zabrudzeniu mi sort mundurów przez takowego „i właśnie przed odpowiedzialnością za zabrudzenie powziąłem zamiar ucieczki”, przytoczyłem przy końcu. Nie wiem, czy opowiadaniem tem wzruszyłem swego przełożonego, tyle jednakże, że przy końcu wyraził się tylko „ale nauczyłeś się chłopcze w areszcie dobrze władać językiem francuskim”.

Od tej chwili przestano mnie szykanować, wykładane w łączności przedmioty nie były mi obec, gdyż jak wiadomo służbę w wojsku polskim odbyłem w łączności. Przepomnienie nadania i odbioru alfabetu „Morsego” aparatura telefoniczna, telegraficzna i radiowa nie nastęrczyły mi żadnej trudności.

wielkim, przerażającym głosem wzywa wierznych do modlitwy „uwielbienie i chwała Panu światu, który panuje w dniu sądu”. „Do mnie mężowie i młodzieńcy, proszę Alaha, aby nas wiodł prawymi drogami tych, co oieszą się łaską Jego”.

Arabowie na to wezwanie wychodzą z chat, ubrani w białe świąteczne burnusy, z turbanami na głowach; idą milcząco, majestatycznym krokiem, pozdrawiają się wzajemnie podniesieniem prawej ręki do czoła, poczem skrzyżowawszy ręce na piersiach chylą się w ukłonie.

Wróciłem do koszar — miały tygodnie które nic szczególnego do opisania nie przyniosły. Zapomniałem jednak o jednym zdarzeniu odwiedzenia naszych koszar przez kapitana lotnika wojsk polskich (nazwiska jednakże nie przypominam sobie). Ten się wdał z nami w rozmowę, pytając o przyczyny wstąpienia do Legji. Czy mamy rodzinę w Polsce oraz czy korespondujemy z nią. Szczególnie zainteresował się mną i jakimś Wolfem z pochodzenia Wielkopolaninem, który jako szesnastoletni chłopiec uciekł z domu rodzicielskiego, tułał się po Niemczech i Francji, wreszcie zapisał się do Legji. Na zapytanie o prowadzeniu korespondencji z rodziną odpowiedziałem twierdząco. Na tą odpowiedź okazał kapitan lotnik zdziwienie, wyrażając się słowami: „Lepiej nie pisać”.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

Nowemiasto, dnia 17 czerwca 1936 r.

Sroda Adolfa b., Jolanty
Czwartek Marka, Marcella
Piątek Gerwazego, Protazego
Słońca: wschód o godz. 3.15 zachód o godz. 19.58

Konwersja pożyczek państwowych od dnia 15 lipca b.r. do 15 maja 1937 r.

Od 15 lipca rozpocznie się konwersja obligacji szeregu pożyczek państwowych na pożyczkę konsolidacyjną. Wydawanie nowych obligacji trwać będzie od 15 lipca do 15 maja 1936 r., wymianę skutecznie będą kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, P. K. O., Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny. Obligacje pożyczki konsolidacyjnej zostały już wydrukowane przez Polaką Wytwórnię Papierów Wartościowych i zdeponowane w skarbcu państwowym. Zarządzenie ministra Skarbu, ustalające technikę przeprowadzenia konwersji jest obecnie opracowywane.

Przedłużenie ważności świadectwa II stopnia P.W.

Okręgowy Urząd W.F. i P.W. w Toruniu przypomina przedsiębiorcom, byłym junakom P.W., posiadającym świadectwa z ukończenia II stopnia P.W. (uprawnienie do ulgi wojsk.) — wystawione w roku 1934 lub wcześniej o konieczności przedłużenia tych świadectw. W tym celu w czasie do 30 czerwca br. należy zgłosić się u najbliższego Komendanta Powiatowego P.W.

Należy pamiętać, że świadectwa II stopnia P.W. ważne są tylko 2 lata od daty wystawienia.

Z miasta i powiatu.

Komunikat.

Zawiadamy się, że w autobusie kursującym na przetrzeni Lubawa—Nowemiasto—Brodnica zaprowadzono skrzynkę listową, oraz sprzedaje znaczki pocztowe. Skrzynka jest wypróżniana w Lubawie, Nowemiście i w Brodnie. Znaczki pocztowe są do nabycia u kierownika autobusu. Urząd Obwodowy poczt-telefon. Nowemiasto n/Drwęca.

Wybory burmistrza i wiceburmistrza m. Nowogomiasta.

W związku z kończąca się kadencją obecnego tymczasowego burmistrza miasta p. Wachowiaka, Starosta Powiatowy zarządził wybory burmistrza miasta. Wybory te, budzące wielkie zainteresowanie wśród najszerzych kół obywateli miasta, odbędą się w dniu dzisiejszym o godz. 20-tej.

Jak zdołaliśmy stwierdzić, szerokie koła obywateli życzyłyby sobie widzieć na stanowisku burmistrza miasta tymczasowego burmistrza p. Wachowiaka, który w okresie swego jednorocznego urzędowania dał się poznać jako przedsiębiorczy i ruchliwy gospodarz miasta. W tak krótkim czasie, jak to niewątpliwie nasi Czytelnicy zdołali nacznie skonstatować, Nowemiasto zmieniło w znacznym stopniu swój zewnętrzny wygląd na korzyść. Dzięki inicjatywie p. Wachowiaka, przystąpiono do szeregu inwestycji, których nie dokonano nawet w okresie pomyślnej konjunktury.

Również dał się poznać p. burm. Wachowiak jako czynny i niestrudzony działacz społeczny. Bezstronne i uprzejme traktowanie obywateli w czasie urzędowania, zjednały mu sympatię i szacunek wszystkich, którzy się z nim kiedykolwiek zetknęli. Nie wątpimy, że nasi Ojcowie miasta kierować się będą wyłącznie względami rzeczowymi, wybierając jednogłośnie p. Wachowiaka na burmistrza miasta.

Równocześnie odbędą się powtórne wybory na stanowisko wiceburmistrza, gdyż jak wiadomo, ostatnie wybory odbyte przed kilku tygodniami, nie dały rezultatu. Zyczyć sobie należy aby i te wybory doszły nareszcie do skutku, gdyż, aby osiągnąć pożądane rezultaty pod względem gospodarczym, winni nasi ojcowie wykaazać jednomyślność w wyborze ludzi na naczelnne stanowiska samorządu miejskiego.

Dziś operetka „Gejsza”.

W ostatniej chwili przypominamy że dziś tj. w środę dnia 17 czerwca 1936 r. o godz. 20.30 w sali Hotelu Centralnego wystawia Opera i Operetka Poznańska pod dyr. Zygmunta Wojciechowskiego, arcywesołą pełną niefrasobliwego humoru operetkę w 3-ach aktach pt. „Gejsza”. A zatem będziemy mogli podziwiać z zaciekawieniem ten największy przebój sezonu, oraz doskonałą grę takich artystów jak Leska, Lubicz, Frankowska, Sielska, Dobrzańska, Zarzycka, Winiecki, Wiśniewski, Cichocki, Piotrowski, Orski, Trojanowski i inni oraz balet który odtańczy w I akcie „Taniec Japoński” w III akcie „Slow fox”. Nad stroną muzyczną czuwa dyr. Zygmunt Wojciechowski.

Bilety w cenie od 75 gr. do 25,0 do nabycia w księgarni „Drwęca”.

Kurs dla naczelników Ochotniczych Straży Pożarnych.

Nowemiasto. Z ramienia Oddziału Pow. Związku Str. Pożarnych pow. lubawskiego, zorganizowany został kurs I i II stopnia wykształcenia pożarniczego dla naczelników Straży Ochotniczych z terenu pow. lubawskiego. Kurs, w którym bierze udział 23 członków O. S. P. z terenu, oraz miejscowa placówka, rozpoczął się w poniedziałek masą św. za dusze zmarłych strażaków. W mszy św. wzięli udział m. in. z ramienia Zarządu Miejskiego p. burmistrz Wachowiak, oraz z ramienia Zarządu Pow. O. S. P. wiceprezes p. Jentkiewicz Bronisław. Kurs potrwa do dnia 24 czerwca włącznie.

Komendantem kursu wyznaczony został przez Oddział Pow. drh. Gorzkiewicz, gospodarzem drh. Ochocki. Wykłady prowadzi: drużna Kujawska Helena, instruktorka żeńskich sekcji samarytańsko-pożarniczych, drh. Przybojewski Romuald, p. o. instruktora, delegowany przez Okręg Pomorski Zw. Str. Pożarnych, drh. Szulo Stanisław z Nowogomiasta i drh. Filarski Józef ze Złotowa. Z ramienia Komendy Pow. P. W. i W. F. delegowany został na kurs instruktor, który przeprowadził próby o P. O. S. i O. S.

Nie należy

zaniechać czytania gazety przez lato!

Mimo wzmoczonego tętna pracy w okresie letnim nie powinniśmy zaniechać czytania gazet, która informuje nas o wszelkich przejawach życia politycznego, gospodarczego i podaje kronikę miejscową.

Gazeta jest najlepszym przyjacielem i informatorem, dlatego niech nikt nie pozostaje bez niej i zawczasu odnowi przedpłatę za

„GŁOS LUBAWSKI”

na nowy kwartał (lipiec, sierpień, wrzesień) lub tylko na lipiec.

Pp. listowi przyjmują przedpłatę, która wynosi tylko 1 zł miesięcznie.

Kurs przyczyni się niewątpliwie do postawienia na wyższym poziomie wykształcenia bojowego jednostek O.S.P. w terenie, a tem samem do zwiększenia bezpieczeństwa życia i mienia współobywateli, to też należy się uznanie Zarządowi Oddz. Pow. za umożliwienie członkom O.S.P. odbycia takiego kursu.

Z Gimnazjum Koedukacyjnego w Lubawie.

Egzaminy wstępne do I i II klas Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Lubawie rozpoczynają się w dniu 22 czerwca o godz. 9-tej.

Zapisy przyjmuje kancelaria Gimnazjum przy ul. Gdańskiej nr. 17 pokój nr. 11 codziennie do godziny 12-tej do dnia 20 czerwca włącznie.

Z wycieczki dzieci szkolnych do Gdyni.

Lubawa. Dzięki staraniom opiekuna koła szkolnego Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy szkole Nr. 1, p. naucz. Standary Bernarda wybuszyła w niedzielę dnia 7. bm. po południu z Lubawy do Gdyni wycieczka dziatwy szkolnej szkół Nr. 1 i Nr. 2.

Dziatwa w liczbie około 40-tu osób, żegnana przez zgromadzonych na dworcu rodziców i rodzeństwo, odjechała z Lubawy o godz. 17.30 i udała się pod opieką wychowawców p. Standary i p. Kubiakówny koleją do Grudziądza, gdzie z przystani Polskiej Zegluga Rzesznej „Wistula” nastąpił o godz. 15-tej odjazd statkiem „Belgia” do Tezewa. W Tezewie, w czasie postoju, wycieczka pobieżnie zwiedziła miasto, poczem przesiadła na większy, bo morski statek „Gdańsk”, który popłynął już bezpośrednio do Gdyni. Moc wrażeń doznał wycieczkowiec zwłaszcza wtenczas, gdy statek „Gdańsk” po opuszczeniu kanału Leniwa znalazł się na pełnym morzu. Kołysanie się statku, powodowane siłą uderzenia rozhułkanych fal morskich, niejednego z małych pasażerów przestraszyło nieco, ale to tylko początkowo. Już niebawem gromkie okrzyki dziatwy „Niech żyje polskie Morze i polscy Marynarze!” oraz śpiewy o morzu i marynarzach, idąc w porze z rytmicznym i jednostajnym kołysaniem się statku, wywarły ogólną wesołość i radość. Po przybyciu do Gdyni przewodnik zaprowadził wycieczkę na kwatery. Poniedziałkowo, fatalny stan pogody nie pozwolił na zwiedzenie rzezy godnych widzenia w nowoczesnym mieście portowym Polski. Zato nazajutrz (wtorek) pogoda dopisała. Deszcz już nie padał i choć dzień nie był słoneczny, było ciepło. Takie powietrze pozwoliło na zwiedzenie urządzeń portu handlowego. Idąc wybrzeżem Indyjskiem wycieczkowiec zwiedził angielski statek „Ramiles” który właśnie przywiózł do portu Gdynińskiego transport ryżu z Indji. Zwiedził i olejarnię, która jest najnowocześniejszą olejarnią w całej Europie, a 3-cią co do ilości produkcji. Do łuszczeni ryżu wycieczki nie wpuszczono. W czasie zwiedzania portu wszystkim w oczy rzuciło się to, że w porcie stało dużo obcych statków, co świadczyć może o popularności naszego portu. Zwiedzono dworzec portowy i znajdujące się ta wyrotoczone wagonów oraz dźwigi, które były właśnie czynne. Zwiedzono też port rybacki i wędzarnię ryb. Po południu wyjechała wycieczka do Oksywi, gdzie oglądała port wojenny i statki takie jak kontrtorpedowiec „Mazurek” i łazownic polski „Bałtyk”. Po zwiedzeniu portu wróciliśmy na odpoczynek. We środę rano zwiedzono jeszcze miasto Gdynię, poczem nastąpił odjazd do domowych pieleszy. Tegoż dnia o północy byliśmy już w Lubawie.

Kradzież rowerów.

Lubawa. W dniu 3 bm. skradziony został przez dotąd niezanego sprawcę rower męski z przed Urzędu Gminnego Lubawa-wieś, na szkodę rolnika Jana Wandzlewicza z Targowiska. Rower marki „Weldrad” nr. rej. Nowem. 3540 przedstawiał wartość około 50 złotych.

W nocy z 8 na 9 bm. skradziono na jednym z podwórz rower męski na szkodę Chęcińskiego Ignacego z Byszwałdu. Rower marki „Brenabor”, nr. rej. Nowem. 4427, przedstawiał wartość około 70 złotych.

Z targu.

Lubawa. Na poniedziałkowym targu płacono za funt masła 1,00—1,10 zł, mendel jaj 60—75 gr, pęczek cebuli 10 gr, ctr. kartofli 80 gr. sałata 6 główek 10 gr. ogórki szt. 20—50 gr. rabarber pęczek 5 gr, rzodkiewki pęczek 5 gr. pęczek marchwi 10—15 gr. pęczek galarepy 20 gr. grzyby miarka 20—25 gr. litr czerwonych jagód 70 gr. miarka szpinaku 20 gr, szaszawiu 10 gr. Gejsi szt. 2,00—3,00 zł, kury 1,00—2,00 zł, kureczka 1,00 zł. para gołębi 50—75 gr

Łup pochodzący z kradzieży w Kuligach wpadł w ręce policji.

Onegdaj donosiliśmy o zuchwałym okradzeniu kierownika szk. powsz. w Kuligach p. Puzi, w czasie, gdy ten przebywał na uczcie weselnej u sąsiada. Jeszcze tej samej nocy, sprawca wiozący łup na rowerze w kierunku Grudziądza, natknął się w pobliżu Łasina na patrol policjny. Na widok policji młodzień przucił rower wraz z łupem i rzucił się do ucieczki. Mimo natychmiastowego pościgu nie zdołano go ująć.

Skradzione przedmioty, prócz pieniędzy w wys. 85 zł i bronią, które sprawca kradzieży widocznie nosił przy sobie, zostały zwrócone poszkodowanemu.

Tragiczne uderzenie gromu.

Zielkowo. W poniedz. dnia 15 6. godz. 16.00 br. przechodziła nad naszą okolicą gwałtowna burza w czasie której grom uderzył w odległości 30 mtr. od wioski na drodze na łaki w chłopca zabijając go na miejscu wraz z koniem. Nieszczęśliwy chłopiec syn Rolnika Jana Zelmy liczył lat 14 i miał być zwolniony w tym roku ze szkoły. Rozpacz rodziców nie ma granic.

Kradzież z włamaniem.

Gwiżdżyny. W nocy z 15 na 16 bm nieznaną dotąd sprawcę włamali się do domu mieszkalnego rolnika Kowalskiego Jana w Gwiżdżinach, skąd zabrali rewolwer i biżuterję wartości ogólnej około 150 zł. Policja wszczęła energiczny pościg za sprawcami i jest już na ich tropie.

Z dalszych stron.

Umysłowo chory zatrzymał pociąg pod Bydgoszczą.

Niezwykłą przygodę przeżyła onegdaj obsługa jednego z pociągów zdążającego z Maksymilianowa do Bydgoszczy.

Maszynista prowadzący parowóz zauważył zdaleka na torze jakąś postać, posuwającą się pomiędzy szynami kolejowymi. Kolejarz oddał szereg donośnych sygnałów ostrzegawczych, jednak intruz — jakkolwiek zachowaniem swoim zdradził zainteresowanie nadjeżdżającym pociągiem — nie myślał o usunięciu się z toru. Obserwując dziwne zachowanie się nieznanego, maszynista przyhamował bieg pociągu, a gdy w dalszym ciągu osobnik ów nie reagował na sygnały ostrzegawcze, zatrzymał pociąg zupełnie.

Dopiero po zatrzymaniu pociągu okazało się, iż intruzem jest umysłowo chory, 38 letni Jan Więckowski, pochodzący z pod Clechanowa.

Dziecko straszliwie pogryzione przez psa.

Bydgoszcz. W koszarach 61 pp. miał miejsce wypadek, który tylko dzięki natychmiastowej pomocy żołnierzy nie zakończył się śmiercią dziecka. Na dziedzińcu koszarowym bawiła się 10-letnia córka jednego z oficerów — Blanka Jabłońska. W pewnej chwili na dziedzińcu wybiegł duży buldog. Nim dziewczynka zdołała się schronić, pies rzucił się na nią, obalił na ziemię i zaczął gryźć. Na przeraźliwy krzyk dziecka z pomocą pospieszyli żołnierze. Psa oderwano od dziecka, jednak zdołał on już zadać kilkanaście ran, wygryzając kawałki uda i ramienia. Do straszliwie okaleczonego dziecka zawezwano pogotowie.

Furmanka z ludźmi wjechała do Wisły.

Tragiczny wypadek pod Chełmem.

W ub. niedzielę, 14 bm. wydarzył się śmiertelny wypadek nad Wisłą koło Chełma.

O godz. 16 wracał z Świecia do Gzina w pow. chełmińskim Teofil Różycki furmanką, w której oprócz niego znajdowało się jeszcze kilka osób. Chcąc pod Chełmem przepłynąć przez Wisłę, nie odczekał sygnału przewoźnika, lecz w czasie przywiązania promu wjechał nań w tak szybkim tempie, że koń przełamał drewnianą barjerę i wraz z powozką i pasażerami wpadł do Wisły. Koń zatonął, pasażerów natomiast zdołano uratować. 72-letni Teofil Różycki tak się jednak przejął, że zmarł z przerażenia wskutek udaru serca.

Wstrząsający wypadek na Brdzie.

W niezależe wydarzył się w Bydgoszczy tragiczny wypadek na Brdzie.

13-letni Feliks Skręt, zamieszkały przy ulicy Toruńskiej 31, podczas przejazdu łodzią na Brdzie, chcąc wymiąć statek, nie zauważył zbliżającej się wprost na niego łodzi wioślarskiej. Dział jej z taką siłą uderzył chłopca, że przebił go na wylot.

Ofiara tragicznego wypadku poniosła śmierć na miejscu.

Polleja prowadzi dochodzenia.

Ucieczka więźnia z pociągu.

Znaleziono go ze zlaną nogą.

Aresztant Władysław Szatan, konwojowany przez posterunkowego z Ostrowa do Poznania, otworzył nagle drzwi i wyskoczył z pociągu. Konwojent pociągnął natychmiast hamulec bezpieczeństwa i zatrzymał pociąg. Po krótkim poszukiwaniu znaleziono Szatana, leżącego w lesie ze zlaną nogą. Niefortunnego uciekiniera przetransportowano ponownie do Ostrowa.

Zamiast rogacza postrzelił wieśniaczkę.

Dnia 6 bm. o godz. 22.30 obywatel gdański Nurkowski z zawodu kolejarz, stale zamieszkały w Gdańsku bawił czasowo na urlopie u rolnika Alberta Müllera w Krowichłakach pow. kartuski.

Będąc na sasadce na rogacza, postrzelił przechodzącą przez pole 79-letnią Anastazję Müller, matkę rolnika Müllera. Postrzelona zmarła.

Po wypadku zgłosił się Nurkowski osobiście na posterunku P.P. w Zukowie, zeznając, iż był przekonany, że strzelał do rogacza, bowiem Müllera szła na przelaj przez pole obok jego stanowiska. Strzał oddany na odległość około 54 m. trafił Müllerową z tyłu i przebił arterję.

Nieumyślnego zabójcę aresztowano.

Wyrafinowane zbrodnie wykryto w Poznańskim.

Pod zarzutem zamordowania krawca Pawła Krzywiaka w Poniecu i upozorowanie samobójstwa, policja ostrowska aresztowała jego żonę i jej przyjaciela, niejakiego Józefa Kwele. Sekcja zwłok stwierdziła, że Krzywiak przed powieszeniem został pozbawiony przytomności.

Podobna zbrodnia wydarzyła się w ub. sobotę w Krotoszynie, gdzie służąca miejscowego burmistrza Elżbieta Jasińska została zabita wskutek uderzenia tępem narzędziem i powieszona celem upozorowania samobójstwo. Jakę sprawczynię osadzono w więzieniu śledczym 45-l. kucharkę Józefę Grzybowską, która przyznała się do winy.

„Rozładowanie bezrobocia” nauczycieli 25 proc. bezrobotnych znajdzie prace w szkołach.

W dniu wczorajszym odbył się w ministerstwie oświecenia zjazd naczelników biur personalnych kuratorów okręgów szkolnych, poświęcony wyłącznie zagadnieniu zatrudnienia kandydatów do stanu nauczycielskiego w szkolnictwie powszechnym w r. 1936/37.

Przyznane ustawą skarbową 2000 nowych etatów dla szkolnictwa powszechnego wraz z wolnymi stanowiskami, opróżniającymi się w drodze normalnego ruchu służbowego, pozwolą na zmniejszenia do 25 procent stanu obecnego bezrobocia w tej dziedzinie.

W toku narad wysunięto postulat zatrudnienia w r. 1936/37 bezpłatnych praktykantów oraz kandydatów do służby ze starych roczników seminaryjnych 1928—1932.

W roku szkolnym przyszłym przewidywać należy pewien odpływ bezrobotnych nauczycieli z terenów okręgów: krakowskiego, lwowskiego i poznańskiego do innych okręgów.

Biegli mają głos... w procesie grudziądzkim b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego.

Po czterech dniach przerwy wznowiono wczoraj rozprawę w procesie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego. Zainteresowanie procesem znacznie osłabło. Rozprawa toczy się w pustej prawie sali. Poniekąd nic to dziwnego; nie budzą ciekawości drobniagowe wywody biegłych. Dla samego przewodu sądowego jednak posiadają one duże znaczenie. Teraz po przesłuchaniu długiego korowodu świadków do głosu doszły cyfry i tysiące dowodów rzeczowych, kwitów i dokumentów, które, posegregowane w teczkach, zapełniają duży stół. Do głosu doszli biegli, którzy przedkładają sądowi swoje orzeczenia, owoc mozolnej pracy wielu miesięcy, uzupełnianej skrupulatnie w toku samej rozprawy. Teraz z obfitego materiału dowodowego, zgromadzonego przez biegłych, z ich orzeczeń, z uwag oskarżonego, który w długich wyjaśnieniach do każdej pozycji usiłuje bronić siebie i wytłumaczyć czy też obalić oskarżenia, — należy wyłuskać ziarno prawdy. Treść rozprawy bardzo istotna dla samego przewodu sądowego, nużąca jest dla osób bezstronnych.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zabrał głos biegły p. nac. Zakrzewski, który oświadczył, iż ponieważ nie otrzymano żadnych pytań ze strony oskarżonych czy też obrony, orzeczenie swoje opracował wspólnie z biegłym dr. Banasiem. Orzeczenie to jest oparte na faktach i oficjalnych zamknięciach Wydziału Powiatowego, za wyjątkiem jednej tylko cyfry, dotyczącej sum, wydanych na środki lokomocji. Orzeczenie, odczytane przez p. dr. Banasia, podajemy poniżej w głównych zarysach.

Orzeczenie biegłych naczelnika Zakrzewskiego i dr. Banasia.

Orzeczenie biegłych nac. wydz. Mikołaja Zakrzewskiego i dr. Aleks. Banasia dotyczy gospodarki osk. Twardowskiego jako przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Działdowie odnośnie tych spraw, które były przedmiotem przewodu sądowego.

Deficyty i przeoczenia budżetowe.

Osk. Twardowski wbrew przepisom nie przestrzegając wysokości ustalonych kredytów budżetem na rok 1933/34 i 1934/35 i zakończył te okresy budżetowe:

za rok 1933/34 deficytem na kwotę 27.732 zł 16 gr.
za rok 1934/35 deficytem na kwotę 147.923 zł. 69 gr.
razem 175.755 zł 85 gr.

Za szczególnie rażące i niedopuszczalne należy uznać przekroczenie wydatków na remont gmachu starostwa, na który to cel osk. Twardowski wydał ogółem 42.375,21 zł. t. j. o 36,647 zł. więcej, niż to było przewidziane.

Drugim poważnym i niedopuszczalnym przekroczeniem budżetu były wydatki na środki lokomocji, które wynosiły ogółem 23.413,25 zł. Preliminowaną kwotę 6000 zł przekroczone o 17.413 zł, z czego kwotę 10.360 zł oskarżony podjął gotówką jako ryczałt wyrachowania.

Z akcji kamieniowej oskarżony również podjął gotówką jako ryczałt bez rozliczenia na samochód kwotę 3.273 zł. tak, że ogółem podjął 13.623 zł.

Za nieprawne należy uznać także wydatki na akcję kamieniową 10.724 zł, razem 20.310 zł oraz wydatki na uposażenie osk. Leśniaka, którego stanowisko nie było przewidziane.

Niezdadne z przepisami zaciąganie pożyczek.

Osk. Twardowski zaciągnął wbrew przepisom z B. G. K. pożyczkę w kwocie 140.000 zł bez zatwierdzenia odnośnych uchwał Rady Pow.

przez władzę nadzorczą, pomimo, że Urząd Wojewódzki zażądał szczegółowego uzasadnienia konieczności zaciągnięcia tej pożyczki.

Ponadto osk. Twardowski zaciągnął bez uchwał Rady Pow. w K. K. O. miasta Działdowa pożyczki na ogólną sumę 25.030,74 zł.

Zadłużenie Pow. Zw. Samorządowego za czasów urzędowania osk. Twardowskiego wzrosło o 393.957,98 zł.

Zadłużenia tego, jak stwierdzi Centr. Komisja Oszczędnościowa, powiat nie będzie mógł spłacić.

Dalej orzeczenie stwierdza, że wydziały powiatowe nie posiadają żadnych funduszy dyspozycyjnych i kredytów na wydatki polityczne. Wydatki reprezentacyjne mogą być preliminowane, lecz są to wydatki do dokładnego rozliczenia i muszą być pokryte dowodami kasowymi.

Rachunkowość i kasowość.

Orzeczenie stwierdza pozatem, że nie dopuszczalne jest powierzenie jednej osobie funkcji kasowych i rachunkowych w związku samorządowym. Wszelkie dochody i wydatki powiatowe mają być dokonywane przez kasę Wydziału Powiatowego. Osk. Twardowski ani jako starosta ani jako przewodniczący Wydziału Powiatowego nie mógł w myśl przepisów przechowywać u siebie żadnych funduszy ani też wypłacać osobiście żadnych sum.

Po odczytaniu orzeczenia biegli odpowiadali na szereg dodatkowych pytań Sądu i prokuratora.

Następnie przesłuchał Sąd dodatkowo powołanych świadków prokuratora i obrony.

Osk. Twardowski omawia szeroko i tłumaczy każdą pozycję, usiłując wykazać bezpodstawność oskarżeń i zarzutów. W pewnej chwili, kiedy przewodniczący zwraca mu uwagę na zbyt rozwickłe i nieistotne tłumaczenia, wyrażając się dosłownie: „Wartość dowodów i ocena zeznań świadków będzie należała do Sądu!” — osk. Twardowski z przejęciem zawołał:

— Ja walczę o prawdę materialną. Ja nic nie ukradłem, chociaż przez 10 lat będę siedział w więzieniu. Ja dziś z moją rodziną jestem nędzarzem. Ja mogłem się pomylić, ale nie kradłem!

Kiepura śpiewał dla emigracji polskiej we Francji.

PARYŻ. Delegacje polskich związków emigracyjnych we Francji i licznie zebrana miejscowa kolonia polska zorganizowały w niedzielę popołudniu uroczyste zebranie na cześć bawiącego od kilku dni w Paryżu Jana Kiepurę. Ukazanie się Jana Kiepury na estradzie stało się sygnałem nieprawdopodobnych owacji. Kiepura odśpiewał a r ję Jontka z „Halki”, oraz dwie pieśni z ostatnich filmów, jedną po polsku drugą po francusku, a na zakończenie „O sole m i o”.

Po herbatce, którą kolonia polska podejmowała następnie Kiepurę w przylegającym salonie, mistrz wyszedł ponownie na estradę i wygłosił do emigrantów dłuższe przemówienie o Polsce i pracy dla kraju. Trudno opisać owacje i wzruszenie, jakie wywołały proste, serdeczne i przepojone głębokim patriotyzmem słowa wielkiego artysty. Podobnie, jak po każdym z ostatnich występów w tut. operze, tak i po niedzielnej uroczystości emigracyjnej, publiczność paryska poznała wychodzącego z sali Kiepurę i zgotowała mu nową owację. Niesiono go na rękach do samochodu i nie pozwolono odjechać dopóki nie odśpiewał na ulicy, wypełnionej nieprzebranymi tłumami, kilku najbardziej znanych a r y j.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — czwartek 18. VI.

6.30 Audycja poranna 12.03 Koncert 12.50 Chwilka gosp. dom. 12.15 Pogad. 13.05 Dzień. pol. 15.30 Wiadom. gosp. 15.45 Pogad. dla dzieci starszych p.t. Czerwiec na niebie i na ziemi 16.00 Koncert W przerwie o godz. 16.45 Odczyt. 17.30 Pieśni 17.50 Pogad. higieniczna 18.00 Jak spędzić święto 18.10 Życie kult. i artyst. stol. 18.15 Kone. reklam. 18.50 Pogad. aktualna 19.00 Premiera słuchowska p.t. „Mąż przeznaczenia” 19.30 Reportaż muz. 20.10 Kone. 20.30 Skrzynka techn. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Nasze pieśni 21.30 Recital fortepian. 22.00 Wiadom. sport. 22.05 Pogad. 22.15 Mzu. salon. 23.00 Muz. taneczna.

Warszawa — piątek 19. VI.

6.30—8.00 Audycja poranna. 12.03 Płyty 12.15 Aud. dla szkół 12.40 Płyty 12.50 Chwilka gosp. dcm. 12.55 Kątek dla młodzieży wiejskiej 13.05 Dzień. pol. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękaa 16.00 Orkiestra kameralna 16.45 Odczyt 17.00 Płyty 17.50 Poradnik sport. 18.00 Przegląd wydawnictw 18.50 Biuro Stójdów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Kone. kam. 19.30 Deut harmonistów 19.50 Lekka aud. muz. 20.30 Opowiadanie 20.55 Pogad. aktual. 21.00 Kone. symfon. 22.00 Wiadom. sport. 22.15 Muzyka lekka taneczna 23.00 Muzyka salonowa.

Toruń — czwartek 18. VI.

6.00—6.33 Audycja poranna 12.55 Pog. roln. 14.30 Płyty 15.30 Wiadom. gospod. 16.00 Koncert 18.00 Pogad. krajoz. 18.19 Płyty 18.25 Życie kult. artyst. i naukowd na Pomorzu 18.30 Kone. reklam. 22.00 Wiadom. sport. Pomorza

Toruń — Piątek 19. VI.

6.00—6.33 Audycja poranna 12.03 Płyty 12.40 Płyty 12.55 Recital prozy. 14.30 Tańce i piosenki 15.30 Wiadom. gospod. 17.00 Płyty 18.00 feljton. 18.15 Kujawiaki i oberki 22.00 Wiadomości sportowe z Pomorza.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 18. VI 1938 Za 100 kg. płacono	
Żyto	15,00 — 15,50
Pszonica	21,00 — 22,00
Jęczmień browarowy	18,25 — 18,50
Jęczmień jednolity	15,50 — 16,00
Owies	14,75 — 15,25
Otreby żytnie	12,00 — 12,50
Otreby pszenne (grube)	11,50 — 12,00
Otreby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorzeyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	23,00 — 25,00
Groch Folgera	19,00 — 21,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemście n. Drw.

Uwaga Pp. amatorzy gry bilardowej!
Od czwartku 18 czerwca br. odbywać się będą w lokalu
p. Jankowskiego — Rynek 26
zawody bilardowe o cenne nagrody
Wszystkich sympatyków, amatorów gry bilardowej uprzejmie prosi się o wzięcie udziału.

Zakład artystycznej fotografii F. LUBOWIECKI

Nowe miasto n. Drw. Filja Lubawa
ul. Kościelna 2. ul. Gdańska 11.

poleca się

do wykonywania

zdzjęc fotograficznych

— o każdej porze dnia, w Zakładzie —
i poza zakładem.

Tylko za

80 gr.

oprawa książek szkoln.

w Drukarni

B. Miłoszewskiego

Nowe miasto - Rynek.

Smole dest.
Pape lepnik
Wapno w kawalk.
Portland cement
Trzcinę sufit.
Gips, krede
Karbolinum
Gwoździe
Okucia budow.
Zelazo sztab.
Podkowy

Odkładnie i lemieszce
oraz wszelkie
towary żelazne

poleca

po najniższych cenach

W. Serożyński

Nowe miasto - Rynek

Byk

23 miesiące doskonały
wnuk Tuba i 2 tryki
po imporcie do
sprzedania
maj. Chelsty

Do Pierwszej Komunii Św.

Książeczki i Różańce

w wielkim wyborze po cenach przystępnych

POLECA

KSIĘGARNIA B. MIŁOSZEWSKI
Nowe miasto — Rynek 19.

Ziemniaki

jadalne 1 i pół cala
kupuje wagonowo i w
mniejszych partjach
na skład.

Modrzejewski
Nowe miasto n. Drw.

ZAPROSZENIA

ŚLUBNE

wykonuje
solidnie i terminowo

Drukarnia B. Miłoszewski, Nowe miasto Rynek 19.